GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 296. We Wtorek dnia 17. Grudnia. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Grudnia.

Naj. Pan dotychczasowego Sekretarza Stanu, Rzeczywistego Tajnego Nadradzcę sprawiedliwości Dr. Bornemann dyrektorem w ministeryum sprawiedliwości mianować raczył. — Wyjechał: Szambelan, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze Król. Szweckim, Hr. Galen, do Monasteru.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Grudnia.

Najjaśn. Pan w przychyleniu się do prośby Franciszka Kuszla, który, wydaliwszy się potajemnie w r. 1832. z kraju, obecnie w mieście Glasgowie w Szkocyi się znajduje, Najmiłościwiéj udzielić mu raczył przebaczenie, z dozwoleniem powrotu do Królestwa.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Grudnia.

Zapadł już teraz wyrok przeciw bandzie eskarpów. Jeden z nich Fourrier wskazany został na śmierć, inni na galery, resztę posłano do domu poprawy na dłuższy lub na krótszy czas. Teppaz wraz z ową dziewską stosunkowo bardzo łagodnie osądzeni zostali, byli albowiem donosicielami i za ich świadectwem wydały się wszystkie zbrodnie. Dawniéj policya miała znaczną liczbę zbrodniarzy w swéj służbie, którzy uczęszczali do kryjówek rabusiów, żyli z nimi porówno, śledzili wszystkie ich zamiary i wydawali je przy danéj sposobności. Z tych niebezpiecznych związkowych oczyściła się, jak mówi Konstytucyonista, administracya, i przyjęła natomiast system rewelacyi, którego pan Allard teraźniejszy dowódzca gwardyi municypalnéj jest niejako uosobieniem, przez co naturalnie ściągnął na się niewygasłą nienawiść. W skutek tego systematu ukarano 1000 osób, które w stolicy naszéj były niebezpiecznemi, reszta zapewne nie długo schwytaną zostanie. Złodziejstwo u nas na wielką skalę urzeczywistniło zasadę assocyacyjną; podzieliło między siebie okręgi stolicy jak prowincye. Banda Charpentiera została utworzoną w celu plądrowania domów majętnego mieszczaństwa, banda Curoviera spekulowała na bogate pałace przedmieścia St. Germain, bandy Gouthiego, Pereza, Courtota i Chapona skradały rzemieślników. Wszystkich tych tak jak Eskarpów sprawiedliwość już dosięgła; przychodzi teraz koléj na bandy Maletu, Perrego, Duboisa, na endormerów i Auvorgnatów, które niedługo staną przed trybunałem assyzów Sekwany.

Z dnia 6. Grudnia.

Cotylko nadeszło tu do Paryża pięć numerów pisma Oceanie Française. Jest to tygodnik wychodzący na wyspie Otaheiti; jest on litografowany w rządowéj litografii pod prze-

wodnictwem pana Ginoux i kontrolą lub cenzurą gubernatora Bruat. Pierwszy numer wyszedł dnia 5. Maja. Pismo to zawiera niektóre objaśnienia wypadków, które z angielskich lub amerykańskich dzienników niedokładnie tylko były znane. Numer z 12. Maja mieści w sobie obszerne sprawozdanie o zebraniu, które na pokładzie angielskiego okrętu miejsce miało pomiędzy naczelnikami otaheityjskimi pod przewodnictwem pana Malmanche, adjutanta gubernatora Bruat, tudzież królowéj Pomareh. Naczelnicy chcieli Królową spowodować do powrotu na wyspę, ale nic nie wskórali. Ze strony angielskiéj przytomnym był kapitan Hunt. Oceanieżali się o to, że kapitan Hunt nie zachował zwyczajnych pomiędzy ludźmi wykształconymi grzeczności względem oficera francuzkiego, że ze swéj strony układy utrudniał i królowę w przedsięwzięciu jéj utwierdzał. Odchodząc, zwrócił się pan Malmanche do kapitana angielskiego i rzekł: »Ponieważ, jak Pan powiadasz, Pomareh jest biedną kobietą, która rady Jego słuchać musi, przeto wszelkie nieszczęścia, które się wydarzyły, i wszystką krew, która na Otaheiti płynęła, nie jéj przypisać należy, tylko Panu Hunt, który jest komendantem okrętu »Basilisk.«

Powiadają, że Jules Janin, sprzykrzywszy sobie krytyczną swą pracę dla feletonów Dziennika sporów, z łaski króla otrzyma urząd w administracyi. Alexander Dumas wyjeżdża z końcem tego tygodnia do zamku Ham, aby pamiętniki Montholona o S. Helenie zredagować i nieco niedostateczny styl generała dla feletonu Prassy przysposobić.

W ogłoszeniu feletonów z romansu Eugeniusza Sue nastąpiła po ukończeniu części 4téj dłuższa przerwa, aniżeli zwyczajnie. Za powód téj zwłoki podają, że romans ten z otwarciem Izb polityczną dążność ma przybrać. Pan Thiers kieruje tym planem, i miał niedawno temu do pana Sue powiedzieć: »Mógłbyś Pan, gdybyś chciał, stać się agitatorem dla Francyi, jak O'Connell dla Irlandyi.« Zrazu zdumiał się nieco pan Sue, ale wnet przystał na myśl tę i odpowiedział: »Trzebaby się nad tem zastanowić; zobaczę, co czynić zdołam.«

Z Lugdunu nadeszła wiadomość o okropnem nieszczęściu, które się w skutek wybuchłego, i w ogóle nieznacznego pożaru z wieczora dnia 2. m. b. wydarzyło i powszechny udział wywołało. Gaszenie trzeba było przedsięwziąść z bardzo małego podwórza, które z ulicą w trudnem jest połączeniu, a przez to powstało zamieszanie jakieś w operacyach ludzi sikwą kierujących i zbiegającego się wojska liniowego. Czynili jednak co mogli, i prawie płomienie już przygasili, gdy w tém okropna nastąpiła katastrofa, która wszystkich okropnie przestraszyła. Balkon wiszący powyżéj miejsca, gdzie ogień był wybuchnął, na którym ciekawi, tudzież żołnierze i inni ludzie do gaszenia stali, zarwał się pod ciężarem, i wraz z ludźmi zwalił się na ściśnionych ludzi i robotników stojących na dole. Przez kilka chwil nie było nic słychać, jak tylko krzyki i wyrzekanie, a gaszenie przerwano nagle, gdyż trzeba było pierwéj wydobyć ludzi z pod zwalisk, z których większa część mocno ranna, kilku całkiem było nieżywych, a pomiędzy tymi część żołnierzy. Trzech, czy czterech ludzi sikwą kierujących zaniesiono do szpytala, gdzie jeden już podobno umarł. Jeden komissarz policyi należy do ciężko rannych. Ogień wnet całkiem ugaszono.

Z dnia 7. Grudnia.

W Francyi równie jak w Niemczech uwaga publiczności od niejakiego czasu przez kłótnie religijne coraz bardziéj od najważniejszych przedmiotów praktycznego i politycznego życia odwracaną bywa i wypadałoby nawet sądzić, że te do niczego nie prowadzące spory w pewnych miejscach się podobają i w pewnych sferach bywają podsycane. Niezawodną, że przy tych kłótniach Francya nic nie zyszcze, a Niemcy bardzo wiele stracić mogą. Do czegoż to bowiem dla Boga! doprowadzić ma, jeżeli Niemcy różnych wyznań choć tylko przez lat kilka jeszcze, na papierze w taki sposób nadal powstawać na siebie i lżyć się będą, jak to obecnie się dzieje? Niemcy wszystko przytém na szwank narażają, drogo okupione doświadczenia swéj przeszłości i swéj narodowéj przyszłości. Prassa niemiecka to uczuć i pojąć powinna i czynimy jéj z tego wielki zarzut, że się w wielu organach swoich staje narzędziem namiętności, nie mniéj nagannych i zawisnych, chociaż kościół i religią za płaszczyk biorą. Co się obecnie we Francyi dzieje, powinno Niemcom posłużyć za przykład. Niezgoda nawet między wolnomyślnémi mężami, co od lat dwudziestu jednomyślnie do jednego politycznego celu zdążali, zniedołężnienie politycznéj energii i zobojętnienie publiczności na sprawy polityczne, takie to owoce po nadużuciu polemiki między uniwersytetem i kościołem Francya dotychczas zebrała. Działania tego kunsztownie przesadzonego przeciwieństwa na tem się nie ograniczą. Jeżeli zaś już Francya nic dobrego po sporach tych spodziewać się nie może, tedy

Niemcy trwając w podobném przywidzeniu nie równie więcéj tracić muszą. (Przyczyna dla czego prassa niemiecka tak żarliwie i rozwlekle sprawami i sporami religijnémi się zajmuje, iż słusznie niektóre gazety zapytać można, ażali są politycznémi czyli téż religijnémi pismami, zdaniem naszém bardzo jasna. — Niemcy nie mają jawności w zarządzie, nie mają izb ani wolności prassy, którąby nie powierzchownie i w ogólnikach, lecz dokładnie i ściśle sprawy publiczne rozbierać i osądzać mogła. Pomimo tego, dziennikarstwo Niemieckie w nieszczęsnem naśladownictwie Francyi, Anglii i innych krajów konstytucyjnych, w których dzienniki całkiem inne mają pole do działania, rozszerzyło nad miarę swój format, nie wiedzą więc czem kolumny swoje zapełnić a tak chwytają i muszą chwytać albo za drobnostki, mogące jeno chwilowy i to tylko lokalny obudzić interes, albo za przedmioty ogolnego znaczenia nie mające jednak ścisłego związku z polityką, a takim właśnie są rozumowania i rozpisywania się o rzeczach religijnych, kiedy już związek celny Niemiecki wyczerpnięto i wystawę płodów przemysłu w Berlinie zamknięto).

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Grudnia.

Komitet balu na korzyść Polaków złożył swoje rachunki. Pokazało się, że było na balu 1157 osób, że dochód z biletów wynosił 588 funt. szt., a z podarunków 174 funt., i że po odciągnieniu wszelkich kosztów pozostało 355 funt. na wsparcie wychodzców polskich. Lord Dudley Stuart mówił w imieniu literackiego Towarzystwa przyjaciół Polaków, składając komitetowi podziękowanie za jego przysługi i wynurzył nadzieję, że sala Guild-hall do celów podobnych bardzo stósowna, w przyszłości na cel ten otworzoną zostanie.

W Morning Post czytamy: W skutek próśb wręczonych Cesarzowi rossyjskiemu podczas jego bytności w Anglii, otrzymało 12 wychodzców polskich pozwolenie wrócenia do Królestwa Polskiego pod tym warunkiem, żeby się prawnéj indagacyi dawniejszego postępowania swego poddali. Dobrowolnie oświadczyli oni Generalnemu konsulowi rossyjskiemu, że warunek ten przyjmują, poczém otrzymali paszport i pieniądze na drogę. Trzech z tych indywiduów, Wolański, Pietraszewski i Macianowski, już przed przybyciem nad granicę Polską objawili zamiar powrócenia do Londynu. Ogolili więc sobie głowę i twierdzili, że uciekli z konwoju, który ich miał na Syber sprowadzić. Pietraszewski opuścił już Kraków, aby się udać do Anglii. Wezwano nas, abyśmy fakt ten do powszechnéj podali wiadomości, by temu zapobiedz, żeby publiczność angielska fałszywemi podaniami wspomnionych Polaków uwiedziona nie dała się skłonić do nowych szafunków.

Gazeta Powsz. Auszburska donosząc o podarunkach Cesarza rossyjskiego i wazach z malachitu, przeznaczonych dla Królowéj Wiktoryi, dodaje: Pochodzą one z Uralu, gdzie mianowicie wygnańcy Polscy do obrabiania tego kosztownego kruszcu szczególną zręczność okazują. Francuzkie upominki przez tę rossyjską wspaniałość zupełnie zostały przyćmione.«

Pomiędzy robotnikami w kopalniach węgli w Lancashire i Cheschire panuje wielkie wzburzenie. Odbywają zgromadzenia i grożą, że ogólem od roboty odstąpią, jeźli lepszéj nie dostaną zapłaty. Zdaje się, że pogróżkę tę wykonają.

Przypadek zaszły w kopalniach węgli w Cion Avon w Monmoutshire wystawiono gorzéj daleko, aniżeli się ma w rzeczy saméj. Nie 50, tylko 4 robotników życie utraciło.

Wczoraj odbył się ślub posła austryackiego, Barona Neumanna z Lady Augustą Somerset, córką Księcia Beaufort.

United Service Gazette donosi: Dawno już dawała się uczuć potrzeba, aby bagnet mógł być tak przytwierdzonym, iżby wśród walki żadnym sposobem zginąć nie mógł i wiele już w tym względzie uczyniono doświadczeń. Teraz nakoniec obmyślano skuteczny środek, i wkrótce cała piechota angielska ma dostać sprężyny, które bagnet zupełnie do broni przytwierdzą.

Przed kilku tygodniami na kolei nottinghamskiéj w skutek starcia się dwuch wagonów, okropny zdarzył się przypadek; dwuch albowiem ludzi utraciło życie, a 20 ciężko rannych. Sąd przysięgłych znalazł w skutek surowego śledztwa, że nieszczęście to wynikło z niedbalstwa, które osobliwie naczelnikowi stacyi w Nottingham, Panu Lightfort zarzucają. Uznano go więc zaraz za winnego zabójstwa (manslaughter).

Statek kupiecki »Elźbieta«, z Liverpoolu zaginął w przeprawie do nowego-Orleanu; sądzą także, że 22 osoby, które czołnem szukały ratunku, znalazły śmierć w zburzonych bałwanach.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 29. Listopada.

Poczta hiszpańska znowu nam nic innego nie przynosi jak tylko kassowania, aresztowania i exekucye. Także drugiego syna Zurbana, Fe-

licyano, z drugim szwagrem i kiku innych osób rozstrzelano, — nie przytrzymano ich, sami się stawili. Zdaje się, iż całą tę rodzinę chcą wytępić. General Araoz, względem śmierci którego rozkaz już poszedł do Kadyxu, był generalnym kapitanem Katalonii po upadku Espartery. Był on niejako węzłem między regentem i Panami Olozaga, Cortina i Madoz, przez co stał się podejrzanym Esparterze, a dziwny los zrządził, iż miał pod rozkazami swemi Zurbana, gdy tenże roku 1840. wysłanym został, aby wspierać przeciw Królowéj Krystynie pronunciamiento madryckie w roku 1840., a zeszłego roku Generała Prima, gdy ministerstwo Lopeza dało mu polecenie, aby pokonał juntę centralną barcelońską. Nie był to, jak mówi Dz. Sporów improwizowany Generał, wyszedł razem z Esparterą ze szkoły wojskowéj, odznaczył się przy oblężeniu miasta Bilbao i w różnych przedsięwzięciach w Katalonii i Andaluzyi, a dla politycznéj jego roztropności nazywano go dyplomatą stronnictwa Ayakuchów, dla tego dziwić się można iż wmięszał się do spisku, który jego głowę wystawiał na niebezpieczeństwo. Znaczną liczbę osób przytrzymano w Logrono, Burgos i Witoria. W Aspeitia schwytano Generała Harbe, w San Sebastian byłego ministra finansów Gambrę. W Sewilli Rubin de Cellis utracił dowództwo nad pułkiem asturyjskim i otrzymał dymissyą wraz z czterema oficerami. W Kadyxie dymissyonowano 9. oficerów pułku arragońskiego, w Walencyi Generała Ferraz, gubernatora zamku Murviedo i Półkownika karabinerów pana Milans del Bosch, byłego adjutanta Prima. Jak Oribego w Logrono, tak i Bayonę, generalnego Kapitana w Burgos oskarżono o zbyt wolne postępowanie przeciw buntownikowi Zurbanie; na miejsce jego przyszedł Generał Villalonga. Madryt sam był zupełnie spokojny, a tameczne dzienniki opisują znowu świetny bankiet dworski, na którym hrabia Bresson miał zaszczyt siedzieć po prawéj stronie królowéj Izabelli, a gdy o 10 godzinie wstała od stołu, podać jéj rękę i poprowadzić ją do przybocznego salonu, gdzie kawę obnoszono. Poseł angielski pan Bulver znajdował się przy drugim stole, na stronie bardziéj politycznéj, gdzie królowa Krystyna pierwsze miała miejsce. Margrabia de Casa-Irujo został ambassadorem u dworu angielskiego i ma w krótce udać się na przeznaczone miejsce.

Belgia.

Z Bruxeli, dnia 5. Grudnia.

Minister robót publicznych udzielił zapewnienia, że w roku bieżącym koleje żelazne belgijskie dadzą 4procent, co uważać należy za bardzo ważny wypadek finansowy.

Traktat handlowy z związkiem celnym niemieckim został w budżecie izby deputowanych tymczasowo rozbierany. W ogóle został on jak najlepiéj przyjętym, tylko przytaczano niektóre zurzuty przeciw mniéj ważnym szczegółowym punktom. Wszystko zdaje się zapowiadać, że izba deputowanych zatwierdzi traktat ten w całéj jego zupełności. — Budżet dochodów został zatwierdzony większością 61 głosów przeciw 4.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 6. Grudnia.

Wielkie tu sprawiła wrażenie broszura znanego tu katolika i radzcy Pana Roberta Blum przeciw podaniu duchowieństwa Trewirskiego względem rozkiełznania prassy. Pan Blum obwinia w cierpkich wyrazach duchowieństwo trewirskie o obskurantyzm i chęci niegodne ścieśnienia wolności umysłowéj, owego najdroższego skarbu ludzkości. Pod pisemkiem tém podpisał się wyraźnie jako katolik.

Austrya.

Z Wiednia w Listopadzie. — Gazety niemieckie donoszą, że książę Waza, jak wiadomo dawniejszy pretendent do tronu szweckiego a który nawet teraźniejszego króla dotychczas nie uznał, ma wstąpić w służbę rossyjską. Wiadomości téj trudno dać wiarę; byłoby to bowiem jawną demonstracyą przeciw Szwecyi ze strony Rossyi, która to demonstracya króla Oskara do zmienienia polityki skłonićby mogła.

Szwajcarya.

Kanton Lucern. — Bernenski »Verfassungsfreund« donosi: Rząd oficerowi jednemu Amtu Wellisau polecił był, aby kompanią milicyi z gminy Wallisau, która w ogóle za przywołaniem Jezuitów się oświadczyła, wezwawszy, z nią w mieście Wallisau aresztowania przełożonych uskutecznił i działa i amunicyę z zamku z sobą zabrał. Oficer trzymając oddział swój przez czas niejaki w ukryciu, przybył wieczorem do miasta; wszakże natychmiast zgromadziła się ludność i stawiła opór; nadaremnie komenderował oficer, żeby ognia dano, żaden żołnierz nie strzelił. Aresztowań więc i sprowadzania dział z zamku trzeba było zaniechać. Tymczasem liczba opór stawiających ciągle wzrastała i liberaliści z różnych stron do Wallisu hurmem się udawali, tak, że miasto to widownią wielkich rozruchów się stało; ogromne mnóstwo ludzi głośno Siegwarta i Je-

zuitów przeklinać zaczęło. O północ stronnictwo liberalne było już w posiadaniu całego miasta i zapewne obecnie w pochód przeciw Lucernowi wyruszyło. Wywołane w Wallisau poruszenie udzieliło się też gminom nadgranicznym kantonu Bern, gdzie wszędzie wielka się przeciw Jezuitom objawia nienawiść.

Gazeta karlsruhska donosi z Lucern pod dniem 5. Grudnia: »Cośmy przewidywali, zeszłéj nocy stało się; przesilenie nastąpiło. Liberaliści téj nocy opanowali zbrojownią i nowy ustanowili rząd. Wszelkie zabiegi stronnictwa Jezuitów na niczém spełzły a czyny gwałtu, jakie sobie pozwalało, tylko do tym prędszego upadku Jezu.tów przyłożyły się.«

Kanton Bern. — W Bernenskim »Verfassungsfreund« z d. 5. Grudnia czytamy: »Rząd odebrawszy doniesienie o niespokojnościach zaszłych w kantonie Lucern blisko granicy bernenskiéj, dnia dzisiejszego na nadzwyczajném posiedzeniu trzy bataliony piechoty, trzy kompanie strzelców, dwie kompanie artyleryi i szwadron jazdy wezwał, które to wojska niebawem ku granicom kantonu Lucern wyruszą.«

Kanton Bazyleja. — Gazeta bazylejska, z dn. 7. Grudnia donosi, że się w Bern, Solothurn, Argau i Basel-Landschaft towarzystwa strzelców w celu interwencyi w sprawie lucernskiéj organizują.

Rozmaite wiadomości.

Z Krakowa, dnia 8. Grudnia.

Feliks Jaroński. W poniedziałek dnia 3. Grudnia na sali Knotzowskiéj słyszeliśmy tego genialnego młodzieńca. Zdaje się że w grze jego przebija Chopin z biegłością Liszta, a kompozycya na tema pomoc dajcie mi rodacy obu genialnością się odznacza. Publiczność krakowska w nader licznem zebraniu się i miłem przyjęciu oceniła szczególniejszy talent, a znawcy nadzwyczaj świetne rokują nadzieje, których ziszczenie dziełem będzie niezmordowanéj pracy wytrwałości i genialności koncertanta. *

Grobowiec na powietrzu. Gdy dnia 27. Kwietnia b. r. kościół Notre-dame w Laon pożarem wczęści zburzonym został, spadł ustawiony na wierzchołku wieżyczki anioł, na brzeg ulicy i złamał sobie szyję. Po ukończonym wyrestaurowaniu kościoła, miano także spoić odłamaną głowę anioła z resztą tułowu i odkryto wewnątrz kolosalnéj głowy anioła, małą ołowianą skrzyneczkę w kształcie trumny, w któréj — gdy ją otworzono — kilka mocno zwietrzałemi wstążkami owiniętych kości ludzkich się okazało. Tysiąca domysłów krążą teraz o początku tego osobliwego grobowca; tymczasem jednak tylko to pewna, iż ten kamienny posąg anioła jest bardzo dawny; gdyż jeszcze przed rewolucją z r. 1789 znajdował się na wieżyczce biskupiego pałacu w Laon, a gdy późniéj do tego budynku trybunał sprawiedliwości przeniesiono, natenczas anioł na wstawienie się duchowieństwa został na szczycie wieżyczki kościoła Notre-dame umieszczonym.

Żydzi w Marokko. Marokkanie są w najwyższym stopniu zabobonni; w całym kraju dają się ślady tego postrzegać. Gdy np. z powodu niepogody ma nastąpić nieurodzaj, wtedy przywiązują mieszkańcy do wierzchołków każdéj moszei długie okrawki papieru, na których jaka ze swojéj pobożności słynąca osoba różne modlitwy popisała. Te swobodnie w powietrzu unoszące się modlitwy, mają być bardzo skuteczne; jeźli jednak i one pomyślnego skutku nie sprawiają, jeźli naprzykład lud pragnie deszczu a tu żaden obłoczek na niebie się nie pokaże, natenczas chwytają się innego, i jak powszechnie sądzą, nieomylnego środka. Nakazuje się żydom, aby się bez ustanku modlili, aż póki upragniony deszcz nie upadnie. Ałłah bowiem nie zawsze spieszy z wysłuchaniem modłów swoich wiernych wyznawców, chociaż z upodobaniem ich prośby słyszy, ale głos Izraelitów jest mu nieznośnym; — dla tego też aby się ich pozbyć, zezwala zaraz na to wszystko o co go proszą. Wszakże te mimowolne a czasem długo trwające modły, nie są jedyną męczarnią, jaką ponosić muszą Izraelici w Marokko, gdzie jeszcze wszelkiemi innemi sposobami udręczeni bywają, chociaż Marokkanie nigdy ich śmiercią nie karzą, ponieważ sądzą to ubliżeniem swojéj własnéj godności, zabijać nędznego Żyda. Rządowi owszem zależy na tém, aby tych biedaków w kraju utrzymać; zkąd téż wzbroniono jest żydówkom wychodzić za granicę. Te żydówki mają być najpiękniejszemi kobietami, jakie tylko można widzieć pod słońcem. — W téj chwili są Marokkańscy żydzi w wielkiéj obawie, gdyż lękają się powtórzenia wypadku, który się im pod sułtanem Muley Yezed wydarzył. Z powodu półrocznego niewypłacania żołdu, zbuntowali się byli żołnierze przeciw sułtanowi i grozili złupieniem skarbu. Dla odwrócenia tego zamachu wolał sułtan rzucić przed wojsko ucięte głowy kilku ze swoich Baszów. Ta ła-

ska pańska podobała się wprawdzie buntownikom, lecz ich nie uspokoiła; przeto namyślił się sułtan zamiast wypłaty zaległego żołdu, pozwolić żołnierzom przez 24 godzin rabować żydowską dzielnicę stołecznego swojego miasta. Żołnierze przystali na to wynagrodzenie, ale żydzi utracili wszystko co tylko mieli. I teraz panuje we wszystkich Marokańskich synagogach największa trwoga; obawiają się bowiem żydzi, aby téż i sułtan Abderrhaman, dla zebrania kosztów wojny Francuskiéj, podobnegoż środku nie rozporządził.

Przygoda szulera. Dzienniki Francuskie opowiadają następujące zdarzenie: »Czadany był najnamiętniejszym szulerem w całych Węgrzech. Przegrawszy w różnych główniejszych miastach swojéj ojczyzny ogromne sumy, udał się do Paryża, gdzie natychmiast kilka domów gry zwidził. Gracze znajdują prędko przyjaciół; podobnież i Czadany był w krótkim czasie od licznego ich grona otoczony. Z początku sprzyjało szczęście, ale niedługo. W pięciu lub sześciu dniach utracił wszystko cokolwiek posiadał w Paryżu. Lecz niebył sam; wziął żonę z sobą, a jego żona była jedną z najpiękniejszych kobiet, jakiemi się Węgry szczycą. Niegdyś kochał Czadany namiętnie swoję żonę, ale ta miłość ustąpiła wkrótce innéj, straszniejszéj namiętności — to jest grze. Przyszło do tego, iż będąc w Paryżu, nie troskał się prawie wcale o żonę, ledwie z nią czasem mówił, nigdy z nią nie wychodził. Jednego dnia, gdy go nieszczęście bardziéj niż kiedy prześladowało, a on wszystko utracił, wpadł na szkaradną myśl grania o swoję żonę. Jego przeciwnik który znał rzadką wartość téj stawki, przystał natychmiast na to. Zgodzono się na warunki, gra się zaczęła a Czadany — przegrał. Hiszpańskie przysłowie mówi: Dotrzymaj przyrzeczenia choćbyś miał zginąć! — To też było zasadą Czadaniego i postanowił dotrzymać słowa. Udał się więc do swojego mieszkania, napisał kilka słów naprędce, oddał je zapieczętowane swojéj żonie i prosił ją, aby wsiadłszy do najętego powozu, pojechała z tym listem do jego przyjaciela, którego nazwisko było na bilecie wyrażone. Co gdy się stało, nabił spokojnie pistolet i przyłożył go sobie do czoła. — Lecz w téj chwili spojrzał na otwartą toaletkę swéj żony, w któréj zwykle naszyjnik z pereł chowała. Toaletka była próżną; miałażby ona naszyjnik mieć na sobie? — Czadany odwlókł wykonanie swego samobójczego planu do jutra i napisał list w téj treści: »Mój panie, żonę — odstąpiłem wpanu; lecz naszyjnik, który ma na sobie, należy do mnie. Wart on dwa tysięcy talarów. Jeźli wpan chcesz grać o niego, służę mu. Czadany.« — Oświadczenie jego przyjęto; udał się znowu do domu gry, a tą razą szczęście mu posłużyło. Wygrał jednéj nocy wszystko co stracił, a oprócz tego jeszcze 60,000 franków. — Ale we dwa dni późniéj czytano w gazetach: »Pewien Węgierski szlachcic, imieniem Czadany, wychodząc z jednego domu gry, padł od skrytobójczego sztyletu. Zbrodnię tę przypisują dwom uwolnionym więźniom, którzy sobie tym sposobem znaczne przez Czadaniego wygrane sumy przywłaszczyć chcieli.« — Nie jest wiadomo, co się stało z młodą żoną nieszczęśliwego Węgra. Zapewne powróciła do swéj ojczyzny.

(Rozm. Lwow.)

(Nadesłano.)

W zaprzeszłym numerze tutejszéj gazety polskiéj umieszczony jest artykuł z nadpisem: »Czemu takie imie a nie inne?« — W 4tym zaraz wierszu domyśliłem się, że tu mowa o naszym zacnym urzędniku weteranie, jedynym reprezentancie poważnéj ojców naszych szaty. Wdzięczność autorowi (ce) rzeczonego artykułu za udzielenie szczegółów historji urodzenia tego poczciwego starca i okoliczności, ktore mu towarzyszyły. Niemożna mu zaś przyznać tego prawa do wdzięczności za targnięcie się na imie, które na chrzcie odebrał. Imie Alexander głośne po całym świecie w starożytności, w średnich wiekach, w spółczesności, przejdzie tém samém jak do nas prawem dziedzictwa do najpóźniejszych potomków, jako imie warte zachowania w pamięci pokoleń przez pokolenia, warte tego równie ze względu na sławę jednych, na niesławę drugich, jak ze względu na stanowisko, jakie jedni i drudzy zajmowali. To wszakże imie przypomina nam jako ludziom, których obchodzi historja, literatura przemysł, — Alexandra Wielkiego, Filipa Macedońskiego syna, wychowańca i ucznia Leonidasa, Lysimacha i Arystotelesa, sławnego zwycięzcę Greków, Persów, Syryjczyków, Arabów, Indów, — przypomina nam Alexandra Sewera, słynącego upokorzeniem Persów, zwycięzeniem Niemców, — Alexandra Cesarza Greckiego, Alexandra prawnika, Alexander poetę, — przypomina nam ośmiu znanych z różnych losów Papieży, a między tymi równie niecnego Alexandra VI., który jest głośnym z szkaradnych środków, których używał dla dopięcia celów, a o

którym niewahał się nasz Krasicki wyrzec, iż haniebnie papieztwo swoje życiem nieodpowiadającém tak świętemu stanowi zmazał — jak zacznego Alexandra VII., założyciela wielu kosztownych fabryk w Rzymie, — przypomina nam — nieubliżając innym Alexandrom wartości, do jakiéj im dzieje świata prawo nadają, — przypomina nam jako Polakom, słodkie imie Alexandra, syna Kazimierza Jagiellonczyka, za którego — pomijając zadaną Tartarom przez Michała Glińckiego klęskę, co tu za rzecz podrzędną uważać się godzi — naród największe przywileje i swobody otrzymał. Trudno tedy pojąć, co w autorze owego artykułu, któremu to wszystko zapewne tak dobrze jak mnie jest wiadomém, mogło wzbudzić tak wielką niechęć przeciw imieniu Alexander. Ale niech będzie spokojnym! Xiądz, który uskutecznił obrządek chrztu naszego poczciwego 76letniego starca, zapewne miał i musiał mieć na myśli tylko S. Alexandra, Papieża, męczennika z 2go wieku, a nie żadnego innego. Imie Alexander jest tak dobrze własnością naszéj historji, jak Wojciech i Kazimierz, i godne, wraz z témi, stanowić liczbę świętą trzech. Lepiéj znaczenie tego imienia pojął sam ojciec, przedmiot opowieści, przelawszy swe imie na jednę z swoich córek. — Jeżeli przymus owych smutnych, nieszczęsnych, żelaznych wypadków, zniewolił kogo do dania dziecięciu imienia, które nieznośnie brzmi w czyich uszach jak np. Pana D., nie obwiniajmy o to, tychto smutnych, nieszczęsnych, żelaznych wypadków, — quorum animus meminisse horret — ale raczéj tych, co będąc ich sprawcami, ułatwiali im rozpościeranie się po całym kraju, a mierzwiąc wśród nich zagony ojczyste krwią braci, co chętnie w ich obronie ginęła, bili niemi prosty gościniec do zguby, do któréj obrzydła hydra niezgoda zawsze wiedzie, — bo, jak nas mądra dewiza na dukacie hollenderskim uczy: »Concordiâ res parvae crescunt, discordiâ maximae dilabuntur.« — Szanowny Alexandrze! Urodziłeś się szlachcicem, ja się urodziłem (jak to mówią) łykiem, ale zarówno nam wiadomo, z czyich ciężkich win wysnuło się pasmo nieszczęść! Najlepiéj podobno, wzorem popów ukraińskich przybić kołem wierzbowym grób tego upiora! — Nie, niewinne z siebie imiona i nazwiska, lecz ludzie, co je noszą, płatają na przekor dobru złe, na przekor cnocie występki, na przekor pokojowi zwady. Imie — prędzéjby nazwisko — pewnie jeszcze nigdy nie przyłożyło się do polepszenia lub pogorszenia czyjego losu. Więc tsdy, zacny Alexandrze, nie byłbyś zapewne dziś czém innem nad to czém jesteś, choćbyś był ochrzcon na imie Wojciecha lub Kazimierza, na imie Władysława lub Jana. Cnotliwe życie od kolebki aż do grobu, to jest najpiękniejsza chluba, to prawdziwa wartość moralna, to niesprzedajna iścizna człowieka w każdym zawodzie. Nim jednak do tego ostatecznego, pewnego jak samo życie, dojdziesz kresu, zedrzyj — choćby tylko na przekor Rejowi, który powiada, iż wiek nasz jak pajęczyna przemija — zedrzyj, szczerze życzę, jeszcze kilka stosów bielizny, ku radości znaczącéj ją tuszem córki, na pociechę przyjaciół, do których pocztu należy ten, co cię znał jeszcze palestrantem za czasów polskich dawnéj daty. ....

Na doniesienie Leopolda Ogrodowicza z dnia 5. m. b. tutejszéj gazety, podpisany Inkwizytoryat dla wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy podaje do publicznéj wiadomości, co następuje:

Ogrodowicz o kilka zbrodni do śledztwa pociągniony i uwięziony został. Przy wyrokowaniu zaszły przeszkody, których zaraz nie można było załatwić, z téj więc przyczyny dnia 6. m. b. obwiniony tymczasowo z więzienia wypuszczonym został. Skoro jednak wyrok zapadnie, zostanie obwinionemu oznajmiony i w myśl takowego daléj przeciw niemu się postąpi.

Podanie Ogrodowicza, iż przez więzienie go zdrowie jego zniszczoném zostało, okazuje się z raportu lekarza fronfestowego za niezgodne z prawdą. Zresztą też przy wypuszczeniu swém z więzienia Ogrodowicz nie był chorym.

Poznań, dnia 14. Grudnia 1844.

Królewski Inkwizytoryat.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, iż dziedzic dóbr Maximilian Sypniewski z Koninka i żona jego Angelika z Griesingerów, kontraktem przedślubnym z dn 2. Października r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 20 Listopada 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Krysztof Moritz Woydt posiedziciel dóbr Słembowa i narzeczona jego Elwina Wilhelmina Stock, ostatnia w poręczęstwie ojca swego Karóla Fryderyka Stock, piwowara i posiedziciela dóbr w Poznaniu, wyłączyli kontraktem przedślubnym z dnia 1. Listopada 1844. r. tak wspólność majątku jako i dorobku.

Wągrowiec dnia 19. Listopada 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel folwarków Ostrowa i Lassowa Herrmann Schuster z Wielenia, zamierza na gruncie do siebie przy mieście téméż należącym, a mianowicie na winnéj górze i szubienicy górze nazwanych, dwa wiatraki Hollenderskie, każdy o dwóch gankach do melenia mąki i szrotowania zboża, oraz stępą do kaszy założyć,

dopraszając się na ten przedmiot udzielenia konsensu policyjnego.

Na mocy rozporządzenia, a mianowicie Prawa powszechnego krajowego Części II. Tit. XV. §. 229. i innych, jako też obwieszczenia w Dzienniku za rok 1837. na stronicy 274. umieszczonéj, wzywa się każdego, któreuby się być mniemał mieć prawo uczynienia oppozycyi przeciw temuż założeniu, aby swoje mniemające powody do niedozwolenia tegoż w przeciągu 8 tygodni podpisanemu Urzędowi Radzco Ziemiańskiemu podał.

Ile po upłynieniu tegoż czasu na żaden przeciwny wniosek uważaném nie będzie, i raczéj domagany konsens według położenia rzeczy udzielonym zostanie.

w Czarnkowie, dnia 3. Grudnia 1844.

Król. Urząd Radzco-Ziemiański.

Przedaż tryków.

Szczęśliwe odchodowanie owiec z nabytéj przed kilkomá laty z Xiążęcia Lichnowskiego pepinierji w Borotinie a w dobra Lampersdorff powiatu Oleśnickiego (w Pruskim Szląsku) przesiedlonéj owczarni zarodowéj, dozwala już w tym roku wystawienia na przedaż tryków, które od 1. dnia Stycznia 1845. począwszy, mogą być widziane. Szanowni gospodarze trudniący się chodowlą owiec, którym tutejsza gromada mniéj jest znana, a którzy życzą sobie poinformować się wprzody o obecnym jej stanie, zechcą odczytać pismo Pana Elsnera: »*Nachtrag zur Schaafzucht Schlesiens im Jahre* 1844.« (Dodatek do pisma o hodowli owiec Szlązka w r. 1844.

Stacja pocztowa *Fürsten Ellguth*, do któréj bezpośrednie kommunikacje pocztowe z miast: Namysłowa, Bernstadt i Brzeg prowadzą, leży półćwierci mili od wsi Lampersdorff.

Urząd Ekonomiczny.

DONIESIENIE
tyczące się
przedaży baranów w Grambschütz
powiatu Namysłowskiego (Namslau).

Oznaczona tu przedaż odbywać się będzie w roku 1845. od 1. Stycznia codziennie, jednakże Inspektor Pan Päckel z Kaulwitz tylko w poniedziałki i czwartki w każdym tygodniu przytomnym tu będzie.

W owczarni Kaulwickiéj są także na przedaż tryki odchodowane z trzody Grambschützkiéj, również zdatne na rozpłód maciórki.

Maciórki trzody Grambschützkiéj już są rozprzedane.

Grambschütz dnia 7. Grudnia 1844.

Hrabi Henckel von Donnersmarck
urząd gospodarczy dóbr Grambschütz-Kaulwitz.

Swieże Holsztyńskie ostrzygi otrzymał
Handel N. Koszkowskiego.

---

* * *

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia poleca się handel strojów i płodów kunsztu W. Kalkowskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 23. doborem najnowszych strojów damskich, składających się z jedwabnych kapeluszy i kapot, balowych ubrań na głowę, czepków ozdobnych i rannych, podczepków, stroików na głowę, barb, kwiatów balowych i innych, rękawiczek, piękneni i taniemi robotami galanteryjnemi i attrapami, drobnostkami (figurkami) z porcelany i szkła, daléj: obrazami olejnemi, litochromiami, litografiami, aparatami do olejnych, miniaturowych i guaszowych malowań, akwarellą zwaną: Aquarell-Honigfarben, angielskiemi, francuzkiemi i szczero-niemieckiemi tuszami, pudełkami ozdobnie muszelkami wykładanemi, farbami pastelowemi, kredami, sexternami do szkicowania, pięknéj roboty przyborami i stućcami rysowniczemi, trójkątami, liniami, sztelugami, palettami, farbami suchemi i w pęcherzynach, pędzlami, papierem do rysowania i t. d. w najumiarkowańszych cenach.

Podaje się do wiadomości, że mam farby gustowne do zaprawiania posadzek. Cena funtu po 5 sgr. Mieszkam na ulicy Wronieckiéj pod Nr. 23. Froter Moliński.

Prawdziwą wodę kolońską otrzymał i poleca w stałych cenach fabrycznych

Caspari, fryzer,
przy Wrocławskiéj ulicy pod liczbą 31.

Dnia 13. Grudnia 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papieramі.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{8}$	$98\frac{5}{8}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$102\frac{7}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	99
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{1}{3}$	$10\frac{5}{6}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$192\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$190\frac{1}{2}$	$189\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$149\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	93	92
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$79\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$96\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$160\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	117	—
» » dito *Lit. B.* .	—	108	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$118\frac{1}{4}$
« » Magdeb.-Halberst.	4	—	$107\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	107	106
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—